

NFZ liczy na 2,35 mld zł składek więcej – Parkiet, 28 maja 2010 r.

Pieniądze dostaną wszystkie regiony – co budzi protesty. Ponad 1 mld zł trafi na leki. Podzielenie pieniędzy przez NFZ równo między wszystkie regiony spowodowało protesty samorządów z biedniejszych województw. W zeszłym roku obiecywano im, że pieniądze z ewentualnych nadwyżek dostaną w pierwszej kolejności.

Narodowy Fundusz Zdrowia spodziewa się o 2,36 mld zł więcej ze składek, niż ma w planach, czyli w sumie 55,5 mld zł. To wzrost o 4,43 proc. wobec obecnych szacunków. W 2009 r. składka była o 2 mld zł niższa, ale za to wydatki wyniosły ponad 57 mld zł i rozwiązano niemal wszystkie rezerwy. Wpływy składek z ZUS miały wzrosnąć do maja o ponad 2,5 mld zł. W sumie wyniosą ponad 52,2 mld zł. Z Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego będą jeszcze mniejsze, niż planowano – spadną o 145,5 mln zł, do 3,3 mld zł. Wpływy z KRUS maleją od kilku lat, bo są uzależnione od ceny żyta.

Skąd wyższe składki? NFZ miał nieco lepszy I kwartał – m.in. dzięki spłacie zadłużenia przez samorządy oraz podwyżce emerytur. Ale poprawiła się też sytuacja na rynku pracy. Z danych ZUS wynika jednak, że kwiecień jest już słabszy.

Po równo, czyli źle?

Pieniądze zostaną podzielone równo. Regiony dostaną po ok. 4–5 proc. więcej. Blisko połowa z dodatkowych pieniędzy trafi na leki: refundację oraz programy lekowe. Takie propozycje po burzliwej dyskusji przyjęła wczoraj rada NFZ. A samorządowcy od razu zapowiedzieli, że przyjadą do stolicy rozmawiać o tym w resorcie zdrowia i w Sejmie.

– W niektórych regionach, na przykład na Mazowszu i Śląsku, są nadwyżki pieniędzy, a w innych jest deficyt i nie płaci się za usługi wykonane ponad limit, nawet jeśli były niezbędne – mówi nam Krzysztof Tuczapski, prezes samorządowego Zamojskiego Szpitala Niepublicznego. Stawki na pacjenta w regionach różnią się nawet o kilkadziesiąt procent.

W zeszłym roku zmieniono nawet algorytm podziału środków, ale w tym roku samorządy tego nie odczują. Nikt nie może bowiem dostać mniej pieniędzy niż w czerwcu 2009 r. Dla mieszkańców Mazowsza, Śląska i Pomorza to dobra wiadomość, bo dostęp do lekarzy nie został ograniczony.

– W efekcie najbiedniejsi musieli się złożyć, by bogaci mieli nie mniej niż w zeszłym roku, a teraz znów dostają po głowie równym podziałem środków – mówi Marek Wójcik, ekspert ds. zdrowia w Związku Powiatów Polskich. Przypomina, że ustalenia były inne. – Szef NFZ tłumaczy, że nie ma wyjścia, bo blokuje go rozporządzenie resortu zdrowia. Chcemy jak najszybciej spotkać się z ministrem zdrowia Ewą Kopaczą i poprosić o natychmiastową zmianę przepisów – mówi Wójcik. Czasu jest niewiele, bo zmianą planu w najbliższych dniach mają się zająć sejmowe komisje Zdrowia oraz Finansów.

Tuczapski uważa, że w sprawie tych pieniędzy nic już się zrobić nie da. – Ale jedziemy do minister Kopacz rozmawiać o nadwyżce NFZ za zeszły rok – dodaje. Jego zdaniem Fundusz może mieć 900 mln zł „górkę”, bo bogatsze regiony nie wykorzystały wszystkich zabudżetowanych pieniędzy. – Środki te powinny trafić w pierwszej kolejności do najbiedniejszych województw: lubelskiego, podkarpackiego, świętokrzyskiego i warmińsko-mazurskiego – uważa Tuczapski.

PARKIET